Nr. 257 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 10 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Taktyczne przygotowania do wyborów
P. P. S. organizuje blok wyborczy.

Dalsze uchwały Rady Naczelnej.

WARSZAWA, 8 paźdz. (tel. wł.). Rada Nacz. przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie polityczne CKW., jak również sprawozdanie organizacyjne i kasowe.

Rada Nacz upoważniła CKW do porozumienia się z grupami socjalistycznemi, z mniejszościami narodowemi, i P. S. L. „Wyzwolenie", co do możliwości współdziałania wyborczego.

Rada Nacz. stwierdzając w 10 r. przewrotu bolszewickiego całkowite ideowe bankructwo komunizmu, który rozpadł się na kilka kierunków, poleca organizacjom partyjnym wyjaśnić ogółowi robotniczemu rozkład ideologji i praktyki komunistycznej, aby w ten sposób wzmocnić jedność szeregów proletarjatu.

Wskazania organizacyjne.

Rada Nacz. stwierdza, że cała lista kandydatów PPS do sejmu i senatu podlega uprzedniej aprobacie C K W. Nadto CKW ma prawo rozporządzania miejscami czołowymi każdej listy poselskiej i senatorskiej. Bez zgody CKW. na daną listę, nie wolno jej zgłaszać do władz wyborczych.

Sprawa min. Moraczewskiego.

Prezes Centr. Sądu Part. tow. Marek złożył przed Radą Nacz. oświadczenie, które Rada Nacz. przyjęła do wiadomości. Oświadczenie to stwierdza, iż Kom. Wyk. z końcem sierpnia przekazał CSP sprawę przeciw min. Moraczewskiemu o złamaniu karności partyjnej. CKW. podniósł w swem piśmie, iż min. Moraczewski, wobec uchwały Rady Nacz. z 29 5. podejmującej opozycję w stosunku do rządu, uchwałę tę złamał, pozostając nadal w rządzie. CSP. wydał wobec tego wyrok orzekający, wydalenie min. Moraczewskiego z partji.

Dalej oświadczenie brzmi: „Niektórzy członkowie partji oświadczyli, że wyrok CSP jest nieformalny, albowiem nie wszyscy członkowie Sądu zawiadomieni zostali o rozprawie, oraz, że nie doręczono min. Moraczewskiemu aktu oskarżenia i on sam nie był przez CSP przesłuchany. Po porozumieniu z członkami Sądu oświadczam, że w najbliższym czasie zwołam wszystkich członków CSP. celem rozpatrzenia zarzutów nieformalności w postępowaniu i powzięcia w tej sprawie decyzji."

Skład C. K. W.

Rada Nacz. nie przyjęła dymisji z CKW, tow. Jaworowskiego, i tow. Prausowej. poza tem jednomyślną decyzją, ze względu na potrzebę wzmożonej pracy, powołano do CKW tow. Ziemięckiego. Wobec tego skład CKW. jest następujący: Barlicki, Czapiński. Daszyński. Jaworowski. Kwapiński. Niedziałkowski, Prausowa, Pużak. Szczerkowski. Zaremba, Ziemięcki. Żuławski.

W sprawach zamorządowych Rada Nacz. przyjęła 3 tezy tow. tow. Jaworowskiego i Nowickiego, które przekazała CKW.

Katastrofa powodzi w Ameryce.

Nowy Jork zagrożony.

NOWY JORK 8 11. (AW.). Położenie na obszarach dotkniętych klęską powodzi, uległo w dniu wczorajszym pogorszeniu. Należy się liczyć z możliwością zerwania szeregu dalszych tam. Poważnie zagrożony jest Hartfort, główne miasto Stanu Connecticut. Z powodu zniszczenia warsztatów pracy przeszło 15 tys. robotników pozostanie przez dłuższy czas bez zajęcia.

—:::—

Niepokojące wiadomości z Kanady.

NOWY JORK, 8 11. (AW.). Ostatnią katastrowalną powódź spowodowały silne deszcze trwające nieprzerwanie przez 24 godzin. Wezbrane fale zniszczyły większość tam.

Z powodu wezbrania wód Hudsonu Nowy Jork i jego okolica są silnie zagrożone katastrofą powodzi. W Bostonie 12 osób utraciło życie wskutek powodzi. Rwnież niepokojące wiadomości nadchodzą z Kanady, gdzie wezbrane wody wyrządziły poważne szkody.

—:::—

MONTREAL, 8 11. (Pat.). Podczas powodzi w prowincji Queben i Ney Brunsvick zaginęło 9 osób z których część utonęła, część zaś poniosła śmierć w czasie wypadków kolejowych. Obecnie wody opadają i sytuacja wraca do normy.

—:::—

Zatonięcie sowieckiego okrętu wojennego.

TOKIO, 8 11. (AW.). Z Władywostoku donoszą, że podczas burzy fala morska wdarła się na brzegi Kamczatki. Stojący przy brzegu okręt wojenny sowiecki zatonął. Zdołano uratować tylko 11 ludzi. Podczas tej burzy zatonęło również 9 koreańskich statków rybackich wraz z załogami.

—:::—

HERMAN DIAMAND.

Rada Naczelna P. P. S.

Dwudniowe, prawie bez przerwy, obrady Rady Nacz. P. P. S. skończyły się wielkim trjumfem socjalizmu, odpowiadając zupełnie naszym oczekiwaniom, a sprawiły zabójczy zawód tym, którzy żywili nadzieje, że uda im się rozbić PPS. podobnie jak udało im się rozbić wszystkie stronnictwa w Polsce, począwszy od najskrajniejszej reakcji a skończywszy na komunistach. Endecy, chadecy, chrześcijańsko-narodowi, wszystkie stronnictwa chłopskie, Piastowcy, Wyzwolenie wszystko rozpada się, wszędzie trzeszczy, wszędzie wali się. Jedyna Polska Partja Socjalistyczna niewzruszona wznosi się jak granitowa skała wśród szalejącego morza, burzą nietknięta.

Nie brak wśród nas różności zdań, często daleko od siebie oddalonych, nie brak różnicy temperamentów, przechodzących całą skalę ludzkich odczuwań. Są i u nas punkta zaczepne z zewnątrz partji, gdzie zakładano miny dynamitowe, do których lonty szły z biur bardzo wysoko położonych.

Wszystko zawiodło wobec naszej zwartości, wobec czujności i sprawności naszych władz partyjnych. Wszystkie lonty w czas poprzecinano, wszystkie ogniska podpalaczy zalano. Powstał chwilowy zapach niemiły, ale szkód nie ponieśliśmy żadnych, a zapaszki usiłowanych rozsadzeń jedynej socjalistycznej organizacji polskiej podziałały desynfekcyjnie a huczki podkładanych bomb pobudziły śpiących, otworzyły im oczy, pobudziły do pracy partyjnej.

Rada Nacz. to objaw zdrowia partji, wolnej od niszczącej społeczny organizm gangreny sanacyjnej, istnego raka przegryzającego tkankę żywego organizmu.

Na czem, nasuwa się pytanie, polega różnica tak wielka wśród warstw jednego i tego samego narodu?

Klasa robotnicza poza instynktem klasowym, wynikiem położenia tej klasy zmuszającym do ścisłego solidaryzowania się w walce z przepotężnym kapitalizmem, posiada w bardzo znacznej swej części świadomość nieodzownej konieczności swego położenia w ustroju kapitalistycznym, świadoma jest faktu, że nie ma dla niej innej drogi jak walka z ustrojem kapitalistycznym, sama w swej całości, w odróżnieniu od innych warstw, bierze klasa robotnicza bezpośredni udział w życiu publicznem utrzymuje łączność ścisłą z tymi, którym powierzyła prowadzenie swej polityki i wyklucza zboczenia tak zwanych przywódców z linji polityki klasowej, która musi być demokratyczna i nie może polegać na zaufaniu do jednostek mniej czy więcej uzdolnionych. Politycy klasy robotniczej muszą walczyć z otwartą przyłbicą, nie mogą ota-

czać się tajemnicą. nie mogą tworzyć jakichś grup mafijnych czy lóż masońskich. Klasa robotnicza żąda od swych polityków jawności i jasności ich działań.

Cele polityki proletarjackiej są dawno ustalone. drogi od początku jasne: proletarjat chce zdobyć władzę polityczną i gospodarczą, drogą rozwoju demokratycznego wszystko, celem przekształcenia ustroju na socjalistyczny. Tu niema żadnych zatajeń, żadnych podrywek, żadnych przeskoków. Wszystko jest jawne i jasne. Dlatego zamakają lonty do min kładzionych, celem roztrzaskania nas. Stąd jednogłośność naszych uchwał, naszego stanowiska, mimo różnic myślowych i temperamentów.

W nasze szeregi weszli ludzie nowi, z innych stronnictw, przywykli do innych metod myślenia, do obcych nam metod taktycznych, osoby te dostały się na front partyjny wywołują tarcia i stąd nadzieje u zawodowych rozbijaczy, że mogą stać się punktem zaczepnym dla rozbijania naszej partji. Ależ czy jest to możliwe wobec czynnych, świadomych mas partyjnych, możliwe wobec instynktu klasowego, a jeszcze bardziej wobec świadomości klasowej?

Nowe elementa bądź zrozumieją istotę polityki socjalistycznej i przenikną nią, przestaną być przedmiotem tarć wewnątrz partji — albo będą w proch roztarte.

Idziemy NAPRZÓD, jak czas i nic nas nie wstrzyma, a biada tym, którzy wobec Słońca Socjalistycznego chcą odegrać rolę Josuego biblijnego!

Stróżem karności przywódców robotniczych, to masy partyjne i ich świadomość klasowa, ich zrozumienie, że idą prostą drogą przez demokrację do socjalizmu.

Dzięki tym masom uchwały Rady Nacz. zapadły jednogłośnie. one skruszyły nadzieje na rozłamy, na kruszenie partji.

Klasa robotnicza dąży do zdobycia władzy dla siebie, najpierw do przypadającego jej udziału w władzy, a rozszerzając swój udział do władzy pełnej. Pod czyjąś komendą klasa robotnicza nie stanie, ślepo za nikim nie pójdzie, sądu swego nie będzie opierać na nie swoich decyzjach. Nie odrzucamy współpracy, ani pomocy wiodącej do naszych celów. ale oparci o pewność wspólności dróg i celów jasno określonych.

Proletarjat dąży do pełnoprawnego równouprawnienia a ognistym protestem odrzuca wszelkie kuszenia wiodące do niewolnictwa. Proletarjat odrzuca wszelkie widoki na misy ryb i mięsa prowadzące do niewolnictwa egipskiego, wszelkiej opieki i decyzji o nim bez niego. Tego nas uczy Rada Naczelna.

—:::—

Kagańcowy dekret prasowy na Węgrzech.

Za wzorem dekretu prasowego w Polsce.

BUDAPESZT. Rząd węgierski już od kilku lat pracuje nad ułożeniem nowego kodeksu karnego. Właściwie chodzi tu tylko o nowelę do obowiązującego obecnie kodeksu, jednakże nowela ta wprowadza doń zmiany tak poważne, że można mówić o nowym zupełnie kodeksie karnym.

Projekt nowego kodeksu karnego, który częściowo został już opublikowany, wywołał wielkie niezadowolenie w szerokich warstwach ludności. Przeciwnicy projektu podkreślają przedewszystkiem że nowy kodeks w jego brzmieniu obecnem stanowi groźne niebezpieczeństwo dla prasy. Projektowana nowela znosi w sposób legalny zasadę wolności prasy. Nowela rządowa tak dalece rozszerza pojęcie odpowiedzialności, że w przyszłości za artykuły prasowe

ODPOWIEDZIALNI BĘDĄ NIEMAL WSZYSCY WSPÓŁPRACOWNICY PISMA.

Za wykroczenia przeciwko nowej ustawie prasowej w myśl projektu noweli do kodeksu karnego stosowane będą wysokie kary, zarówno względem autora artykułu i redaktora odpowiedzialnego pisma, jak też względem właściciela danego wydawnictwa Kary te ustalane będą według stosunków majątkowych wydawcy. Najwyższa kara pieniężna wynosić ma według projektowanej noweli 100.000 pengo t. j. około 160.000 złotych. Ponieważ tak wysokie kary spowodować mogą zupełną ruinę pism przeto jest rzeczą jasną, że organy prasowe zmuszone będą pisać zawsze i wszystko według życzeń kół rządowych. Przytem zaznaczyć wypada, że projekt noweli do kodeksu karnego ogranicza w najwyższym stopniu możność krytyki,

KWALIFIKUJĄC NAJMNIEJSZY NAWET ATAK NA RZĄD, JAKO CZYN KARYGODNY.

Przeciwko rządowej noweli do kodeksu karnego protestowała już w sposób uroczysty budapeszteńska izba adwokacka. Wypracowano mianowicie specjalny memorjał w tym przedmiocie i przedstawiono go rządowi, któremu ponadto zwrócono uwagę, na szereg braków, i rażących niesprawiedliwości w nowym kodeksie.

Izba adwokacka podkreśliła również w swym proteście szkodliwe tendencje noweli w dziedzinie ustawodawstwa pracowego.

—:::—

Żałoba kolonji rosyjsk. w Warszawie.

WARSZAWA. 8. listopada. (A. W.) 10- lecie rządów sowieckich obchodziła wczoraj żałobnie kolonia rosyjska w Warszawie. Uroczystości rozpoczęły się solennymi modłami żałobnymi w miejscowej cerkwi prawosławnej za dusze ofiar terroru czerwonego, poczem prezes Komitetu Rosyjskiego w Polsce, p. Siemionow zainaugurował w sali Muzeum Przemysłu i Roln. Akademję. Siemionow wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz nadziei iż bliski jest dzień wyzwolenia Rosji z pod jarzma bolszewickiego. W dalszym ciągu przemawiali wybitni członkowie kolonji rosyjskiej b. gen. carski Limański, Arsenjew, i adw. Mikołajew.

—:::—

EKSPOSE GOSPODARCZE.

WARSZAWA. 8. listopada. (A. W.) Na jutrzejszem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Min. prezes Banku Gospodarstwa Kraj. gen. Górecki, wygłosi ekspose w sprawie programu gospodarczego Banku.

—:::—

UJĘCIE AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO.

POZNAŃ, 8. 11. (Pat.) Wczoraj wieczorem żołnierz pełniący służbę na cytadeli zauważył osobnika, który rozrzucał na stokach cytadeli ulotki a następnie zaczął uciekać. W czasie pościgu za tym osobnikiem żołnierz dał dwa strzały rewolwerowe z których drugi zranił uciekającego w lewą rękę. Żołnierz zdołał ująć osobnika a jak okazało się jest to agitator komunistyczny nazwiskiem Wolniewicz, który rozrzucał ulotki o treści komunistycznej z podobizną Trockiego

GUSTAW DANIŁOWSKI. 7)

Paltocik.

(Dokończenie).

Pani Janina spogląda nań przerażonemi oczyma. W drżących ustach, jakby otrutych podsuniętą myślą, targa się wyraz gwałtownego protestu.

— Nie, nie! — powtarza głośno, a jednocześnie w głowie huczy myśl, że ratować rodzinę musi... musi, choćby miała paść trupem.

— No, więc jak będzie? — odzywa się żyd.

Pani Janina opiera się o ścianę, jakby w obawie, by nie upaść. Potem prostuje się nagle i z akcentem przejmującym, niemal tragicznym wykrzykuje:

— Jasiu!

— Zaraz — odpowiada chłopak. Wprawia bałwanowi oczy z węgielków, kończy nos i, rozradowany, w podskokach wpada z impetem do sionki.

Pani Janina, papierowo blada, z łopoczącemi jak w febrze ustami, rozpina pośpiesznie guziki; ręce jej się trzęsą, doświadcza strasznych, dzikich uczuć. jakby obierała rodzone dziecko ze skóry; zrywa z syna palto, wpycha go do izby, i zapiera swą osobą drzwi.

Oszołomiony Jaś stoi za progiem i słyszy zawzięty targ:

— Piątkę.

— Nu, pani chyba żartuje?

— Przecież to całkiem porządne.

— Dwa — dać mogę.

— Co, dwa? Sam kołnierz...

Na dźwięk tego wyrazu zimny dreszcz przebiega krzyż Jasia... Wytęża słuch.

— Trzy!

— Dwa i trzy szóstki — na moje sumienie...

— Nie!

— No, niech stracę!...

Brzęk liczonych pieniędzy, potem cisza. Matka gdzieś idzie. Wraca wyczerpana, jak zbita, siada na łóżku i zwija machinalnie papierowy kwitek, trzymany w ręku.

Jasia ogarnia silny niepokój; przeczuwa, że zaszło coś niezwykłego. że w niezrozumiałą hisorję wplątany został paltocik; patrzy z pode łba na matkę i twarzyczka jego staje się niedziecinnie posępną.

Matka siedzi, bezmyślnie zapatrzona niby ślepemi oczyma w ścianę. Czuje się wyzutą z resztek sił. Łza za łzą spływa po zmarnowanych policzkach.

— Mamo!

— Co? — budzi się Janina.

— Czy ja mogę pójść po lusterko?

— Lusterko, lusterko... jakie lusterko?

— Z myszką. Zostawiłem w palcie.

— Nie, nie! — zrywa się pani Janina, zamyka drzwi na zaszczepkę, przypomina sobie... i wybucha gwałtownym, histerycznym płaczem.

— Ja chcę lusterka! — kategorycznie, niemal zuchwale krzyczy Jaś.

— Dobrze, dobrze... jutro, jutro — przez łkanie bąka matka. — Odbiorę — myśli w duchu — jutro... napewno.·. dziś późno... Jeść wam się chce, prawda?

Zaczyna się śpiesznie krzątać po izbie, kraje chleb, rozlewa mleko. Sama jedzenia tknąć nie może.

W serce Jasia wstępuje otucha: jeśli jest lusterko, to i paltocik być musi. Nie może jednak pozbyć się pewnych wątpliwości, patrzy podejrzliwie na matkę: zachowanie się jej jest tak dziwne. Poco Szmul przychodził? Dlaczego palto jest w sionce, a nie na właściwym miejscu. Tam przecież zginąć może.

Chleb przestaje mu smakować i więźnie w gardle.

Spogląda znowu badawczo w twarz matki, która wyraźnie unika jego wzroku.

— Mamusiu — odzywa się raptem — jak to się mówi, jeśli co zginie? Święty Antoni...

— Padewski... — i pani Janina cytuje machinalnie całą modlitewkę.

— I znajdzie się zawsze? — dopytuje się dziecko.

— Tak mówią — brzmi głucha odpowiedź i pani Janina rozbiera Stasia, zaściela pościel, każe się kłaść Jasiowi i gasi lampę.

W izbie robi się ciemno, jak w grobie. Jaś nie śpi.

— Muszę się przekonać — myśli.

Słyszy, że matka wstaje, stąpają jej bose nogi, zbliżają się w jego stronę; nakryty zostaje ciepłą chustką i spada mu raptem na usta mocny, gorący pocałunek drżących płaczem warg.

Serce Jasia zamiera, a potem ściska się spazmatycznie, jak kleszczami ujęte. Mętnie odczuwa w tym pocałunku i miłość i jakby zdradę, napełniającą go niezmiernem rozczuleniem i strasznym, niepojętym żalem.

Leży skurczony, patrzy rozwartemi oczy-

My a Piłsudski.

Prasa rządowa i tak zwani „piłsudczycy“, szczególnie ci pomajowi, zarzucają nam. że walcząc przeciw polityce obecnego rządu — walczymy z marsz. Piłsudskim, a przez to łącznie z endecją staramy się wielkie czyny i bohaterską przeszłość Piłsudskiego pomniej szyć. Tym naiwnym zarzutem starają się zwolennicy polityki obecnego rządu uniknąć rzeczowej dyskusji na temat prowadzonej przez rząd marszałka Piłsudskiego polityki. Dziś i zgubne jej skutki dla szerokich mas ludowych

CHCĄ ZRÓWNOWAŻYĆ MORALNYM KAPITAŁEM WIELKICH CZYNÓW MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W PRZESZŁOŚCI.

Zwolennicy rządu zapominają przy tem celowo o ważnym i powszechnie znanym fakcie, że wielkie i bohaterskie czyny Piłsudskiego w czasach walk o niepodległość narodu, a później w walkach z najazdem bolszewików,

SĄ RÓWNOCZEŚNIE EPOPEJĄ BOHATERSKICH CZYNÓW I OFIARNEGO MĘCZEŃSTWA P. P. S.

Czyż najgenjalniejszy człowiek w narodzie mógłby swoje pragnienia przekuwać w czyny. gdyby był osamotniony? Nie! Marszałek Piłsudski nie był ani większy ukochaniem idei walki o wolność od setek i tysięcy tych, których imiona znamy, i tych, którzy bezimiennie poszli na śmierć, na męczeńską śmierć za wolność narodu pod jednym wspólnym nazwiskiem trzech dumnych liter P. P. S.

Wszyscy oni walczyli nie w służbie. ani na rozkaz jednego człowieka, ale w imię tej wielkiej idei. którą zrodził i nauczył ją kochać przez klasę robotniczą Polski Socjalizm. Piłsudski stojąc obok innych na czele tych. których ta ideja złączyła na wspólny trud i męczeństwo nie znalazł się tam z woli własnej Prawo do dysponowania życiem złożyli dobrowolnie w jego ręce ci, którzy gotowi byli umierać za ideje i hasła P. P. S. Prawo to dali mu i dlatego, że sam te ideje wyznawał i tak jak oni gotów był za nic iść na śmierć.

Dlatego panowie obrońcy dzisiejszej polityki rządu, zarzut wasz, że walczymy na równi z endecją, z wielką przeszłością Piłsudskiego jest nietylko niesmaczny, ale wprost absurdalny.

NIE WALCZYMY Z OSOBĄ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z PRZESZŁOŚCI, BO WALCZYLIBYŚMY W TAKIM RAZIE Z WŁASNĄ PRZESZŁOŚCIĄ;

wielkie czyny marszałka Piłsudskiego w przeszłości. są naszą wspólną wielkością. na którą złożył się wysiłek nie jednego człowieka. ale męczeństwo, ofiara i trud tysięcy polskich socjalistów!

WALCZYMY Z RZĄDEM A WIĘC I Z JEGO SZEFEM ZA TO, CO ROBI DZIŚ!

Krytykujemy czyny dzisiejsze — dzisiejszą działalność marszałka Piłsudskiego jako szefa rządu, a więc czynnego polityka.

My socjaliści nie możemy i nie chcemy załatwić się z rzeczywistością taktyką chowającego głowę w piasek strusia. ani słynnem z naiwności twierdzeniem, że marszałek wie. co robi. My analizujemy oczywistość i oceniamy następstwa politycznych posunięć rządu. Dla nas nawet jest obojętnem, co rząd zamierzał przez takie czy inne posunięcia zrobić. A natomiast ważne co z tego posunięcia wynikło. Rząd chce rozbić endecję! Prawda. Ale chcąc w tym celu odciągnąć od niej wielkich kapitalistów i obszarników musi robić dla nich to, co robiła endecja i to daleko lepiej, bo oni nie zmienią lepszego adwokata endecji, na gorszego — sanacji moralnej, czy partji pracy!

Kapitaliści odchodzą od endecji, bo mogą przy obecnym rządzie kosztem niskich płac, wysokością cen, przerzuceniem ciężarów podatkowych na barki biedoty, robić kolosalne zyski. Obszarnicy odchodzą także od endecji, ale za cenę wywozu zagranicę potrzebnego nam zboża i lichwiarskich cen za zboże, i tłuszcze na rynku wewnętrznym! A dalej za zaniechanie przymusowego przeprowadzenia reformy rolnej i zgodę na dobrowolną parcelację ziemi po cenach, które zmieniły niebezpieczeństwo reformy rolnej w błogosławione źródło zysków dla obszarników i piekło wyzysku chłopów!

Oto cena. którą w dziedzinie gospodarczej płaci rząd kosztem ludzi pracy za odstępstwo kapitalistów i obszarników od endecji. Odstępstwo to trwa tak długo, jak długo rząd tę cenę płaci. Ale niech tylko rząd spróbuje zawrócić na chwilę z obecnej drogi i kosztem kapitalistów łagodzić opłakany byt robotników i pracowników umysłowych, lub przeprowadzić na korzyść chłopów reformę rolną. odpowiednią polityką obniżyć ceny na zboże — wnet porzucą rząd i staną w obozie endecji, aby bronić swoich interesów klasowych.

Obecna reakcyjna polityka rządu w dziedzinie gospodarczej zmusza rząd także do reakcyjnych posunięć w dziedzinie urządzeń demokratycznych. Urządzenia demokratyczne umożliwiają masom ludowym, niezadowolonym z polityki gospodarczej danego rządu walkę o zmianę rządu i jego polityki. Przewaga liczebna mas, daje im gwarancję zwycięstwa.

RZĄD, KTÓRY ZWIĄZAŁ SWÓJ LOS Z KAPITALISTAMI I OBSZARNIKAMI. BRONIĄC SIEBIE — BRONI JEDNOCZEŚNIE I ICH.

A ponieważ w ustroju demokratycznym rozstrzyga przewaga liczebna, rząd mając większość przeciw sobie nie może jej siłą zredukować, przez odebranie jej praw politycznej równowagi i przeniesienia ich wyłącznie na tę mniejszość. na której w danej chwili rząd się opiera.

Oto konsekwencje nie tego co rząd chce przez swoją politykę osiągnąć, ale tego co z tej polityki wynika.

Tupet kapitalistów i obszarników w domaganiu się zmiany konstytucji czy dyktatury, jest logicznem następstwem polityki, którą rząd obecny prowadzi.

KTO PRZYJAŹŃ KAPITALISTÓW I OBSZARNIKÓW KUPUJE ZA CENĘ ŻYWOTNYCH INTERESÓW LUDU, TEN MA LUD PRZECIW SOBIE

i staje się dobrowolnie czy przymusowo — (mniejsza o to) sprzymierzeńcem przeciwników ludu i jego wolności.

Rozumieją to kapitaliści i obszarnicy — rozumiemy to i my i dlatego walczymy z polityką obecnego rządu!

Nie mogą i nie chcą zrozumieć tego tylko „piłsudczycy“.

Poseł Jan Stańczyk.

---

ma w tępą ciemność piwnicy i nieruchomo czeka. aż wszyscy zasną.

Słyszy regularne oddechy. Lekko przerażony, z mrowieniem w piersiach. z uczuciem jakby obcego, chłodnego powiewu pod sercem wstaje i skrada się ostrożnie. Omija zręcznie przeszkody, odmyka zaszczepkę i wsuwa się w zimno sieni.

Święty Antoni Padewski,
Obywatelu niebieski,
Jak twoja sława słynie,
Tak moja zguba nie zginie...

Szepczą strwożone usta i szukają po ścianach małe rączki.

Kołek pierwszy — miotełka.
Kołek drugi — ścierka.
Kołek trzeci — pusty.

— Święty Antoni! — Gorąco i namiętnie modli się chłopak. maca po wszystkich kątach błąkając się w nieprzeniknionych ciemnościach. Słania się i zawraca do izby, wodzi dokoła rękoma. zbliża się z umarłą nadzieją do ostatniego punktu, gdzie może stać się cud odszukania zguby. Trafia na mur wilgotny, wspina się na palce i rani dłoń o gwóźdź. Paltocika niema.

Zastyga w nim na moment wszystko. serce się kuli, w głowie robi się przerażająca pustka.

Zaczynają mu trząść się ręce i kolana. drgać żebra i łopatki. Dzieciak dygocze, jak trzcina na wichrze, targany łkaniem. Chlipiący, dławiony łzami płacz jego żałosny i rozdzierający tuła się samotnie jak bezradne nieszczęście, w ponurych ciemnościach podziemia.

—:::—

Zgon znakomitego pisarza czeskiego.

W tych dniach zmarł po krótkiej chorobie w sanatorjum pod Pragą znakomity powieściopisarz czeski Karol Maciej Czapek.

Literatura czeska traci w nim jednego ze swych najwybitniejszych przedstawicieli, bowiem zmarły literat był autorem całego szeregu potężnych dzieł, które zyskały mu sławę nie tylko w kraju, lecz w całym świecie kulturalnym.

Karol M. Czapek urodził się w 1860 r. Większą część swego życia poświęcił dziennikarstwu. Już pierwsze utwory Czapka nosiły piętno niepospolitego talentu literackiego, który jednak w całej swej pełni uwydatnił się dopiero w terminie późniejszym, kiedy zmarły zaczął tworzyć szereg swych wielkich kompozycji powieściowych.

We wszystkich swych powieściach i szkicach literackich tego okresu Czapek występuje jako realista, który zawsze czerpie tematy z życia współczesnego, dokładnie przezeń zbadanego, który umie uchwycić najrozmaitsze nastroje i poznawać środowisko, pracę, oraz mowę swych współcześników. Jego znakomicie rozwinięty zmysł obserwacyjny, głęboka wiedza psychologiczna, rzadki dar inwencji dziejowej i solidne studja fachowe znakomicie dopełniają talent literacki Karola Czapka- Choda.

Karol Czapek mało miał w życiu swem radości. Przez szereg lat ciężko musiał pracować, by zdobyć sobie pewne stanowisko w literaturze. Dopiero przed 15 laty imię jego zdobyło sobie prawo obywatelstwa w czeskich kołach literackich, które przyszły do przekonania, że Karol Czapek, jest istotnie największym ze wszystkich współczesnych pisarzy czeskosłowackich. Za swą działalność literacką, zmarły otrzymał przed tygodniem trzecią nagrodę państwową co jest najwyższem odznaczeniem, jakie osiągnąć może w republice czeskosłowackiej literat.

Pożyczki dla przemysłu.

Bank Gospodarstwa Krajowego przystępuje do uruchomienia długoterminowego kredytu dla przemysłu.

O pożyczki ubiegać się mogą tylko te przedsiębiorstwa. których zdolność kredytowa nie wynosi mniej. jak 100.000 złotych.

Długoterminowa pożyczka nie może przekraczać 50 proc. wartości gruntu. 40 proc. wartości budynków i połowy wartości. niezbędnych do utrzymania produkcji maszyn.

Spłata pożyczki następuje półrocznemi ratami. Co do oprocentowania, to zależne ono jest od długości okresu, na który zaciągnięta została pożyczka.

Najdłuższy termin wynosi 13 lat przy 6 proc. 11-letnie pożyczki oprocentowane będą w wysokości 5 i 3/4 procentu. 8 i pół letnie — 8 proc. i 7 i pół letnie — 9 proc.

Niezależnie od tego, opłaca się przy każdej półrocznej racie amortyzacyjnej dodatkowo pół procent tytułem pokrycia kosztów administracyjnych od niespłaconego jeszcze kredytu.

—:::—

Organizacja Młodz. Tow. Uniwersytetu Robotniczego

W niedzielę 13 listopada br. o godz. 11 przed. w sali Zw. Zaw. Drukarzy „Ognisko"

u r z ą d z a

AKADEMJĘ

ku uczczeniu pamięci

Gustawa DANIŁOWSKIEGO

Referat o życiu i działalności G. Daniłowskiego wygłosi prof. Kubiński, pozatem program uzupełnią produkcje muzyczno-wokalne, deklamacje i recytacje.

Wstęp na salę za dowolnym datkiem na cele oświatowe. **T. U. R.**

O zniesienie ograniczeń wywozu i przywozu.

Polska obecnie takiej konwencji podpisać nie może. — Oświadczenie wicemin. Doleżała.

GENEWA, 8. 11. (Pat.). Wczoraj odbyło się tu ostatnie posiedzenie konferencji w sprawie zniesienia ograniczeń przywozu i wywozu. Delegat Polski wiceminister Doleżal złożył następującą deklarację:

Delegacja polska przybyła na konferencję z postanowieniem natychmiastowego podpisania konwencji pod warunkiem, aby wszystkie zakazy przywozu i wywozu a w pierwszym rzędzie zakazy dotyczące surowców, były zniesione oraz, aby był stworzony system umożliwiający swobodniejszy obrót produktów rolnych. Dzięki poprawkom zgłoszonym przez delegację polską oraz innych państw rolniczych wreszcie propozycji francuskiej, akt końcowy pozwalał przypuszczać, że pewien postęp w tej dziedzinie będzie osiągnięty.

Z drugiej strony, co się tyczy wymiany surowców a w pierwszym rzędzie węgla, co interesuje w bardzo dużej mierze wszystkie gałęzie eksportu i gospodarstwa narodowego Polski zakazy musiały zostać utrzymane jeszcze przez pewien czas. Z uwagi na tę sytuację faktyczną oraz na pewne różnice między projektem konwencji opracowanej przez komitet ekonomiczny a tekstem obecnym delegacja polska nie ma możności zgodnie z ostatnimi instrukcjami swego Rządu podpisania w tej chwili konwencji. Nie mniej jednak delegacja polska ocenia w zupełności pełne rozwagi postanowienie włączenia przez konferencję do artykułów konwencji klauzulę pozwalającą rządom odroczyć decyzję co do jej podpisania do 1. lutego 1928 i upoważniającą do zgłoszenia w tym terminie ewentualnych zastrzeżeń.

—:::—

19-letni morderca wuja sam oddaje się w ręce policji.

Zamordował z braku 4·20 zł.

WARSZAWA, 8 11. (tel. wł.). Onegdaj wieczorem, do policji śledczej w Warszawie zgłosił się 19-letni młodzieniec i zeznał, iż dokonał zbrodni w następujących okolicznościach. Udał się on w odwiedziny do swego wuja Tomasza Tajnerowicza, liczącego 64 lat, mieszkającego w majątku Pawlin pod Łochowem.

Po kilku dniach postanowił powrócić do Warszawy. Idąc z wujem na dworzec kolejowy, zażądał od niego 4'20 zł na bilet. — Według zeznań Tajnerowicz mu odmówił, a on podrażniony odmową wyjął rewolwer i oddał kilka strzałów, kładąc wuja trupem.

Przerażony popełnionym czynem, zbiegł piechotą do Warszawy. Nazywa się J. Stelmowski i jest pracownikiem garbarskim. — Policja aresztowała go i wdrożyła śledztwo.

Pościg litewskiej policji morskiej za motorówką turecką.

GDAŃSK, 8. 11. (Pat.). Wczoraj przybyła tu, jak już donosiliśmy, zbiegła przed pościgiem litewskim motorówka turecka „Hassan Bir", służąca do przemycania spirytusu do portów litewskich i łotewskich. Na pokładzie motorówki znajdowało się oprócz załogi 7 funkcjonarjuszów litewskiej policji morskiej, którzy przybyli na pokład motorówki w celu jej skonfiskowania wraz z ładunkiem i zostali następnie uprowadzeni przez przemytników. Po przybyciu motorówki do Gdańska 6 funkcjonarjuszów policji litewskiej zostało umieszczonych aż do wyjaśnienia sprawy w koszarach policji gdańskiej, 7-my zaś ranny w czasie strzelaniny, został przeniesiony do szpitala.

Budżet doradcy amerykańskiego.

WARSZAWA, 8. 11. (AW). Min. Skarbu w porozumieniu z p. Deveyem ustaliło budżet doradcy amerykańskiego i jego biura. W budżecie tym przewiduje się wydatek roczny w wysokości 28 tys. dol., w co wliczone są koszta utrzymania biura. Jest to budżet bardzo skromny gdy się zważy, że p. Devey zajmował poprzednio stanowisko wiceministra Skarbu w St. Zjednoczonych, zaś członkowie rządu amerykańskiego pobierają w stosunku do wynagrodzenia jakie przewidziane jest dla p. Deveya w Polsce — sumy znacznie większe.

—:::—

UWOLNIENIE MARJANA LINDEGO I BAUA.

WARSZAWA, 8. 11. (AW). Sąd apelacyjny pod przewodnictwem p. Zaborowskiego wydał dziś o 5-tej popoł. wyrok uniewinniający w procesie przeciwko Marjanowi Lindemu i Wilhelmowi Bauowi o rzekome sfałszowanie gwarancji P.K.O. na 80 tys. w październiku 1925 r.

Drugi dzień rozprawy wypełniły przemówienia obrońców Śmiarowskiego, Brokmana i Polikiera, oraz replika prokuratora. Narada sądu trwała zaledwie kilka minut.

Obrady „Piasta".

Wykluczenie posła Szmigla.

WARSZAWA 8 11. (tel. wł.). Dziś wieczorem obradował Zarząd Gł. P. S. L. „Piast". W obradach brali udział wszyscy członkowie Zarządu w liczbie 25, przewodniczył Witos. Po dyskusji uchwalono, że pos. Antoni Szmigel złamał karność partyjną przez wydawanie pisma, usiłującego rozbić jedność stronnictwa, przez namawianie członków do opuszczenia stronnictwa, działał na jego wyraźną szkodę, wobec czego zostaje z klubu wykluczony.

Jednocześnie przekazano sądowi partyjnemu sprawę zarzutów przeciwko działalności niektórych członków. Powzięto uchwałę, że ci członkowie klubu, parlamentarnego, — którzy wystąpili zeń przestali być członkami stronnictwa. Jest rzeczą charakterystyczną, że marsz. sejmu Rataj, będący wiceprezesem Zarządu Gł. Piasta nie bierze udziału w obecnych obradach.

NOWE STADJUM AFERY GAJDY.

PRAGA, 8. 11. (Pat.). Jak donosi „Narodni Osvobozeni", udało się odcyfrować nową depeszę, która dowodzi, że ex-generał Gajda gotów był w r. 1920 prowadzić na rzecz Rosji sowieckiej akcję szpiegoską przeciw Francji. Pismo oczekuje rychłego ogłoszenia autentycznego tekstu wzmiankowanej depeszy.

ROZBIÓRKA „ZŁOTYCH WRÓT" W KIJOWIE.

MOSKWA, 8. 11. (AW). Inspektor ochrony pamiątek w Kijowie przystąpił do rozbiórki „złotych wrót" w Kijowie, których dzieje ściśle się łączą z tradycją „szczerbca" Bolesława Chrobrego. Władze bolszewickie nakazały zniszczyć tę historyczną pamiątkę, rzekomo celem poznania sposobów budowy w epoce książąt kijowskich.

—:::—

Tydzień propagandy niemieckiej socjalnej demokracji.

Niemiecka socjalna demokracja rozwija w tym tygodniu wielką akcję propagandystyczną na rzecz socjalizmu pod hasłem: o pokój, demokrację i socjalizm!

Liczne zgromadzenia, obchody z okazji rocznicy rewolucji i politycznego przewrotu w Niemczech, setki tysięcy ulotek — wszystko to zdobędzie najpewniej nowe, rzesze członków tak dla partji, jak i dla związków zawodowych.

W odezwie, napisanej przez tow. Stampfera, czytamy między innemi:

„Celem naszym jest socjalistyczny ustrój społeczny, w którym każdy swobodnie może rozwinąć swoją indywidualność jako człowiek kultury, bez przymusu i bez troski o chleb codzienny; ustrój społeczny, w której nie będzie nędzy, ucisku, panów i ciemiężycieli.

Taki porządek społeczny nigdzie na świecie jeszcze nie jest urzeczywistniony. Kłamstwem jest twierdzenie, jakoby stał się on już faktem w Rosji".

Wymieniając zasługi socjalnej demokracji w Niemczech, odezwa stwierdza:

„Dalecy jeszcze jesteśmy od ostatecznego celu. Daliśmy Niemcom złamanym w wojnie, nowe możliwości życiowe, przemieniwszy je z tysiącoletniej monarchji w republikę; stworzyliśmy tem dla mas miljonowych robotników dopiero podstawę, na której mogą się oprzeć w walce. Utorowaliśmy drogę porozumienia z Francją i oddaliśmy tem wielką usługę pokojowi europejskiemu. Wprowadziliśmy głęboko w system kapitalizmu prywatnego pozycje gospodarki społecznej; oddaliśmy siły swe do dyspozycji organizacjom zawodowym i spółdzielczym; wszystko, co tworzy postęp socjalno-polityczny, naszem jest dziełem...

Jesteśmy daleci od tego, by zadowalać się tem, cośmy osiągnęli. Ale gdziekolwiek i kiedykolwiek uczyniono próbę zniweczenia naszych zdobyczy, tam i wtedy socjalna demokracja powstanie, aby się bronić..."

—:::—

Piekarnie mechaniczne w Polsce.

W dniu 4 bm. w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych p. Jaroszyńskiego odbyła się konferencja w sprawie realizacji kredytów dla spółdzielni na budowę piekarń mechanicznych. Piekarń spółdzielczych jest w Polsce 120. Wypiekły one w roku zeszłym 22,000.000 klg. chleba (w r. bież. ilość ta wzrośnie o jakieś 3,000.000 klg.). Mechanizacja wypieku polepszy warunki hygjeniczne pracy w piekarniach i umożliwi wypiek tańszego chleba (o 2—5 groszy na klg.). Związek spółdzielni spożywców zamierza zmechanizować piekarnie spółdzielcze przedewszystkiem w Lodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem, a następnie w 38 innych większych ośrodkach ruchu spółdzielczego. Przedstawiciele Związku spółdzielni spożywców Rzpltej Polskiej wysunęli dwa postulaty: obniżenie stopy procentowej od kredytów, udzielanych na budowę piekarń mechanicznych (obecnie wynoszą one 12 proc., a powinny wynosić 6—7 proc.), oraz zrównania tych kredytów z kredytami, udzielanymi spółdzielniom mieszkaniowym.

Wysunięte postulaty omawiane być mają na dalszych konferencjach Banku Gospodarstwa krajowego.

—:::—

Komunikaty.

× TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE WE LWOWIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się w środę, 9-go b. m. o godz. 18-ej w sali Zakładu Geograficznego U. J. K., Kościuszki 9, III. p. — Goście mile widziani.

—:::—

Śmiertelne przejechanie autem w ul. Zamarstynowskiej.

Wczoraj po godzinie 3-ciej popołudniu ulica Zamarstynowska była widownią wstrząsającego wypadku. W tym bowiem czasie naprzeciw szkoły im. J. Sobieskiego dostał się pod koła auta - dorożki nr. 7133 jakiś mężczyzna, który został przejechany. Przechodnie wstrzymali samochód, którym kierował Michał Seniszyn, zam. w Zniesieniu, w aucie zaś znajdował się pasażer Jerzy Guszkowski, dzierżawca z okolic Trembowli. W krótce zjawił się na miejscu lekarz Pogotowia ratunkowego, który stwierdził, iż nieszczęsny doznał załamania kości czaszkowej, zmiażdżenia szczęki i złamania nogi. W drodze do szpitala przejechany zmarł, wobec tego zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Jak się następnie okazało ofiarą szalonej jazdy był 20-kilkuletni Józef Papuszko, woźnica firmy marsarskiej braci Lintnerów. Sprawca tragicznego wypadku, Seniszyn, został odstawiony wraz z autem do policji. Podczas przesłuchania podał on, iż rzekomo jechał przepisaną szybkością. Papuszko zaś przechodził wówczas chodnikiem w towarzystwie kolegów, którzy jakoby z żartów trącili go pod koła przejeżdżającej auto - dorożki. Dalsze śledztwo zapewne ustali o ile twierdzenia Seniszyna są prawdziwe.

Kompetentne czynniki winny jednak bezwarunkowo zapobiedz częstym masakrom przechodniów przez auta. Te bowiem stale przejeżdżają ulicami w zawrotnym pędzie, jak gdyby nie było to w mieście lecz na torze wyścigowym. Amatorów jazd na skręcenie karku winny dosięgnąć zasłużone kary. Mordowanie i masakrowanie przechodniów nie może uchodzić bezkarnie.

Bandyci z Polski przed sądem paryskim.

Od kilku dni toczy się w Paryżu sensacyjny proces przeciw 19 ludziom, oskarżonym o bandytyzm. Wszyscy okarżeni pochodzą z Polski, a cała Francja śledzi z zainteresowaniem proces „polskichf bandytów". Są oni oskarżeni o popełnienie 11 morderstw i 46 włamań i kradzieży. Do Francji przybyli oni przed kilku laty na roboty, bez większej kontroli ich papierów ze strony władz, to też w łatwy sposób przemknęli tam i nałogowi karani już złodzieje.

Na czele bandy stał Włodzimierz Ziszczuk, ukrainiec, przezwany „Władkiem". — Wśród oskarżonych znajduje się niejaki Mryc, który po dokonaniu kradzieży, uciekł przed laty ze Lwowa, a także jedna kobieta, kochanka Ziszczuka, Zofja Wernik.

Akt oskarżenia zawiera kilkaset stronic bitego pisma, do rozprawy powołano przeszło 200 świadków. Wśród nich znajdują się właściciele ferm, gdzie bandyci dokonywali napadów, itp.

Oskarżeni przyznają się do popełnienia kradzieży, przeczą jednak, by kogoś pozbawili życia.

W pierwszym dniu rozprawy zabrakło tłumacza i wtedy ofiarował swe dobrowolne usługi tow. Hierominko, paryski korespondent „Robotnika".

—:::—

Z sali sądowej.

WIEJSCY ZŁODZIEJE PRZED SĄDEM.

Sokolniki, za Stryjską rogatką, znane są z krwawych rozpraw, kradzieży i awantur. Wczoraj znów na ławie oskarżonych zasiadło 7-miu tamtejszych parobków, oskarżonych o kradzież popełnioną na szkodę gospodarza Tomasza Reczucha. W lecie ub. roku ktoś skradł Reczuchowi skrzynię, zawierającą gotówkę, płótno i rożne części ubrań, wyrządzając szkodę około 1.800 zł. Policja aresztowała wówczas Jana Kiljana, który w śledztwie przyznał się do winy, przyczem zeznaniami swymi obciążył kolegę Jana Marciszaka i 5-ciu innych swych przyjaciół. Kiljan odwołał następnie swe zeznania, jednakowoż prokuratorja pociągnęła go wraz z innymi do odpowiedzialności sądowej.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni solidarnie przeczyli jakoby popełnili kradzież, gdyż poza pierwotnymi zeznaniami Kiljana nie ma innych dowodów ich winy. W sprawie tej dziś będzie ogłoszony wyrok.

—:::—

MALWERSACJE NA SZKODĘ SKARBU KOLEJ.

Wczoraj zostało ostatecznie ukończone postępowanie dowodowe w sprawie H. Röhlicha i współoskarżonych. Po przemówieniach prokuratora i obrońców rozprawę odroczono do dziś godz. 11 przedpołudniem, dziś wyrok będzie ogłoszony.

Bibuła komunistyczna zakwestjonowana wraz z bielizną wojskową.

Onegdaj podaliśmy, i żpolicja aresztowała Eljasza Kalatyńskiego, zam. w Zamarstynowie, pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej. Poza mieszkaniem posiada on na placu Solskich budkę z obuwiem. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu Kalatyńskiego większą ilość bielizny wojskowej, w budce zaś odszukano powycinane znaki z tej bielizny, z których wynikało, że zakwestjonowana bielizna pochodziła z 14 pułku ułanów Jazłowieckich. Kalatyński przesłuchiwany na tę okoliczność podał, iż będąc na ćwiczeniach jako rezerwowy wachmistrz otrzymał tę bieliznę w zamian za skradzioną mu w koszarach.

Żandarmerja wojskowa ustaliła jednak, że twierdzenia Kalatyńskiego są nieprawdziwe, natomiast okazało się, że w 14 pułku ułanów zdarzają się częste kradzieże bielizny. Wobec wyników śledztwa Kalatyński zmienił swe zeznania i przyznał się w końcu, że kupował wojskową bieliznę od nieznanych mu osobników.

Policja wobec tego oskarżyła go dodatkowo o blatnictwo.

Uchwały magistratu.

Instalacja światła elektr. w barakach dla delożowanych.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu udzielono konsensu na budowę 1-piętrowego domu przy ul. Piaskowej. Na roboty adaptacyjne w miejskim domu przy ul. Jabłonowskich wyasygnowano zł. 13.560.

Uchwalono dalej sprawić 204 koszów blaszanych na śmiecie dla miejskich szkół powsz kosztem 7.038 zł., zaś zaprowadzić instalacje światła elektrycznego w kurytarzach i klatkach schodowych w 11 barakach przy ul. Pellewnej kosztem 10,886 zł.

Postanowiono zasadniczo odmawiać prośbom na stawianie budek, straganów i kiosków na miejscach targowych.

91 osób ukarano grzywnami od 5—100 zł za przekroczenie przepisów sanitarnych, zaś 8 osób za przekroczenie przepisów wojskowo-meldunkowych.

Na zakupienie przyborów szkolnych dla przedszkola w szkole św. Mikołaja na Pasiekach udzielono subwencji 300 zł. Kołom matek w 4 szkołach ludowych udzielono subwencji po 200 zł na pokrycie kosztów wprowadzenia domów opieki.

W końcu zezwolono Kołu T. S. L. na prowadzenie kursów przygotowawczych do egzaminu z zakresu 7 kl. szkoły powsz. w szkole im. Lenartowicza.

Dole i niedole mieszkaniowe.

W sierpniu 1924 r. wynajął mieszkanie przy ul. Piekarskiej l. 55 I. p. p. L. Kr., jako zdemobilizowany oficer legjonowy nie mając żadnego dachu nad głową dla siebie i swej rodziny, u współwłaścicielki realności p. Olgi Starzyńskiej i Heleny Kulczyckiej za odstępnem 100 dol. am. (z której to kwoty przy zadatku 20 dol. wręczył p. Starzyńskiej, zaś 80 dol. przed rozpoczęciem remontu wręczył osobiście auskultantowi sądowemu p. Zdzisławowi Kulczyckiemu oraz remontem na swój rachunek uskutecznionym, który drugie 100 dolarów wynosił.

W umowie miał zastrzeżony jeszcze jeden pokój, z jego mieszkania zamieszkany po wyjściu zamąż siostry p. Kulczyckiego. Gdy atoli od dnia ślubu upłynęło rok przeszło, a pokój w mowie będący został podnajęty osobom trzecim, p. L. Kr. uwiadomił listownie współwłaścicielkę, realności, że odstępne w kwocie 100 dol. kompensować będzie z czynszem, ponieważ umowa zawarta przy wynajmowaniu mieszkania niezostała przez nich dotrzymana.

Skoro jednak po upływie dużego czasokresu nie otrzymał odpowiedzi, wniósł zażalenie do Prokuratorji we Lwowie o nieprawne pobranie odstępnego, do tamt. l. 5368 — 27, (sędzia Czuhajowski) a równocześnie wstrzymał się z dalszem płaceniem komornego. Ostatni ten moment wykorzystały wspólniczki i wniosły skargę do sądu powiatowego S. l. do Lcz. C. XXII. 390—27 o niezapłacenie czynszu, aczkolwiek ten dopiero drugi miesiąc zalegał czyli dosłownie 35 dni od pierwszej daty zaległości z komornem. i jednocześnie awizując go podając motywa awizacyjne, jako: 1) zakłócanie spokoju sąsiadom w kamienicy i 2) zaległe komorne.

Do sprawy sądowej tak jedna jak i druga strona przedstawiła swych świadków, w której wszyscy pod przysięgą w samych superlatywach wyrażali się o oskarżonym, sąd jednak uznał powód ad 2) za wystarczający wydał wyrok, mocą którego grozi lokatorowi rumacja. Sąd uchylił równocześnie kompensatę zaległego czynszu z czynszem nadpłaconym od ostatnich 6 miesięcy.

Wyrokiem tym lokator powyższy, urzędnik państwowy, mający na swem utrzymaniu rodzinę został formalnie zrujnowany. Kwoty prawie 500 zł. z wyroku wynikającą nie jest w możności uregulować, gdyż ta wobec dzisiejszego wynagradzania urzędników i w stosunku do jego poborów przedstawia się poprostu jak cyfra astronomiczna.

—:::—

Pokłosie Zjazdowe.

(Na marginesie zjazdu nauczycielskiego).

Zjazdy delegatów Zw. Polskiego naucz. szkół powszechnych zarysowują się bardzo wyraźnie na widowni życia publicznego. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą że względu na aktualność tematów szkolnych, — które interesują całą opinję i ze względu na żywiołowość, którą te zjazdy przejawiają. — Fakt, że w zjeździe brało udział 888 delegatów daje wyobrażenie masowości kongresu — co zjazd tego roczny ograniczył przeprowadzając zmianę statutu.

Z charakterystycznych cech zjazdu należy podnieść następujące momenty.

Zjazd ostro skrytykował rządowy projekt o ustroju szkolnictwa przyjmując jedynie zasadnicze linje projektu rządowego odnośnie do jednolitości. Wytwarza się zatem charakterystyczna sytuacja. Obie strony zatem są niezadowolone. Nauczycielstwo szkół średnich, uważa projekt ów za zbyt radykalny, nauczycielstwo szkół powszechnych znowu za skromny i zbyt ostrożnie wnoszący zmiany w kierunku jednolitości.

Zjazd tegoroczny uderzył na alarm z powodu palącej kwestji budowy szkół powszechnych, czem postanowił zainteresować wszystkie fachowe siły naszego społeczeństwa — drogą specjalnej ankiety.

Burzliwie demonstrował zjazd przeciw okólnikowi min. Bartla, dotyczącemu supremacji kleru w szkole. Każde poruszenie tej sprawy wywoływało żywe poruszenie delegatów. Opozycja na zjeździe miała bardzo trudne położenie wobec rekordowego ogromu prac, które dla organizacji Zarząd Główny Związku spełnił. Zjazd zaznaczał to w sposób owacyjny w stosunku do prezydjum Związku. Stwierdził to również wynik głosowania, który na 531 głosujących oświadczył się 509 głosami, za listą zgłoszoną przez wiceprezesa Zarządu Główn. tow. Smulikowskiego.

Niewątpliwie znaczenie zjazdu podniósł Prezydent Państwa swoją obecnością, a także zaproszeniem całego zjazdu na raut do Zamku Królewskiego. *Delegat.*

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE ZARZĄDU Komitetu dzielnicowego ŁYCZAKÓW - ZIELONE odbędzie się we czwartek dnia 10. bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Zielona 7.

Uprasza się tow. Andraszkową, Czeczila, dr. Elstera, Gutterwila, Małka, Paluka, Laskowskiego o punktualne przybycie.

—:::—

Na temat postulatów i bolączek klasy pracującej.

Głosy prasy zawodowej.

„POCZTA“ (Nr. 19), w uchwałach Zarządu Głównego Związku pracowników pocztowych m. in. podaje program dalszej działalności. Czytamy tam:

Związek dołoży starań, w miarę możności, z innymi związkami funkcjonarjuszów państw., aby stopa życiowa pocztowców została znacznie podwyższona. Punktem wyjścia dla akcji związkowej będzie zasada, że minimum egzystencji przy obecnej sile nabywczej złotego wynosi 200 złotych miesięcznie, i że to minimum winno być zagwarantowane już w XVI. grupie (najniższej) uposażenia dla samotnego.

„KOLEJARZ ZWIĄZKOWIEC“ (Nr. 28.) zamieszcza artykuł Z. Zaremby p. t.: „pożyczka zagraniczna a klasa robotnicza“. Autor stwierdzając konieczność zaciągnięcia pożyczki, kończy swój artykuł następującymi wnioskami:

Pierwsze to obrona przed zrzuceniem nowych ciężarów budżetowych na barki robotników. Dodatkowe 300 milj. dochodów w budżecie muszą być pobierane z klas posiadających. To postulat naczelny.

Po drugie trzeba uprzytomnić sobie, że stabilizacja pieniądza, to stabilizacja kapitału. Wobec tego obowiązkiem klasy robotniczej jest wyzyskanie sprzyjającej konjunktury w celu podniesienia płac. Walka o podniesienie płac w chwili gdy podnoszą się zyski kapitalistów i poprawią ich gospodarcze położenie jest podstawowem zadaniem proletarjatu.

I wogóle w tej styuacji musi klasowa walka osiągnąć wysoki punkt napięcia; wraz ze sprawą płac, wszystkie inne bolączki klasy robotniczej muszą być dziś postawione na porządku dziennym życia publicznego. Ubezpieczenie na starość i rzeczywiste ubezpieczenie bezrobotnych wśród podniesionych przez proletarjat haseł dnia musi odgrywać pierwszorzędną rolę.

Wobec stabilizacji kapitału klasa robotnicza musi zająć stanowisko walki o stabilizację swego bytu.

„MASZYNISTA“ (Nr. 19.) również poświęca dłuższy artykuł uzyskanej pożyczce zagranicznej. Czytamy tam:

„Sądząc po dotychczasowej polityce skarbowej rządu, polityce, która wyraźnie szła po linji oszczędzania sfer gospodarczych i wyraźnie unikała, jakiegokolwiek nacisku podatkowego, obawiać się można rzeczy jak najgorszych (dla świata pracowniczego). Jeśli rząd nie zdecyduje się uzyskać kredytów dodatkowych w wysokości 300 miljonów z podatków bezpośrednich, jeśli nie ściągnie w tym celu podatku majątkowego, zmuszony będzie podnieść podatki pośrednie i zyski z monopolj oraz zażądać jak największych dopłat od swoich przedsiębiorstw. W takim wypadku „stabilizacja“ odbędzie się znowu kosztem najbiedniejszych, tak, jak się odbywały ich kosztem kilkakrotne „sanacje“. Wówczas nietylko niema nadzieji, że pracownicy państwowi zyskają cośkolwiek przeciwnie, istnieje uzasadniona obawa, iż w dużej mierze, drogą opodatkowania pośredniego pokryją przewidywane „zwiększenie dochodów skarbowych“.

Pozostaje nadzieja na istniejące podobno i to dość pokaźne nadwyżki kasowe. Nie wiemy jednak, czy te nadwyżki przewyższają 300 miljonów, a co najważniejsze, czy rząd zechce nadwyżek tych użyć zgodnie z naszemi życzeniami“.

„KONDUKTOR“ (Nr. 21) w artykule p. t.: „W błędnem kole“ wzywa organizacje pracowników państwowych do konsolidacji, przyczem podkreśla, że pracownicy rozbici na szereg związków nie są groźni dla rządu, nie mając możności narzucenia mu w formie kategorycznej swych żądań“.

„KOLEJARZ“ (Nr. 21.) w art. p. t.: „Dobry, czy zły interes“, pisze:

Należy uważać budżet zrównoważony bez podwyżek za budżet chwiejny, krzywdzący, niesprawiedliwy, zły. Budżet musi być zrównoważony, ale — po podniesieniu poborów pracowniczych.

Jest w tem dużo racji. Bez uwzględnienia sum potrzebnych dla pokrycia nadwyżek uposażenia, — każdy budżet najbardziej zrównoważony — należy uważać za chwiejny.

„PRACOWNIK SAMORZĄDOWY“ (Nr. 19). omawia zjawisko potęgowania się znaczenia związków zawodowych:

„Pobieżny chociażby tylko rzut oka na ukształtowanie się stosunków ekonomicznych i polityczno-społecznych w świecie wykazuje nam wyraźnie, że związki zaw. wszędzie zaczynają wywierać wpływ coraz potężniejszy. W wielu wypadkach już dziś stają stają się one czynnikiem decydującym. We wszystkich prawie państwach współczesnych odbywa się stopniowo i stale przegrupowanie sił polityczno- społecznych, w tem znaczeniu, że związki zawodowe zyskują na sile kosztem partyj politycznych“.

Echo protestów przeciwko wyborom kurjalnym.

Jak wiadomo PPS. przeprowadziła we wsch. Małopolsce bojkot wyborów kurjalnych. W niektórych miejscowościach komitety wyborcze wciągały często na listy kandydatów także i naszych towarzyszy wbrew ich woli, a także często bez ich wiedzy. Było to robione dla zbałamucenia opinji publicznej i pozyskiwania w ten sposób głosów wyborców.

Nasi towarzysze mandaty takie z reguły składali na znak protestu przeciwko kurjalnemu systemowi wyborczemu. Podobny wypadek zaszedł w Sokalu.

W związku z tą sprawą otrzymaliśmy od tow. Kościuka, członka Komitetu Obw. następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Wobec wybrania mnie do Rady miejskiej z czwartego Koła bezpośrednio po wyborach wniosłem pismo tej treści:

Do Magistratu miasta Sokala, na ręce komisarza p. Janowskiego.

Niniejszem składam mandat radnego nadany mi z wyboru w IV. Kole na znak protestu przeciwko wyborom kurjalnym. Powyższe ogłoszenie proszę podać do publicznej wiadomości“.

Ten postępek naszego towarzysza spotkał się z zasłużonem uznaniem. Podajemy to oświadczenie do publicznej wiadomości, ażeby postępek tow. Kościuka posłużył za wzór dyscypliny partyjnej.

Jak będą wyglądały miasta w r. 2000.

Pewien prorok, cieszący się dużą sławą w Ameryce, taki kreśli obraz Londynu w r. 2.000.

Na miejscu dzisiejszego miasta staną wspaniałe ogrody, w których tylko niektóre z dzisiejszych gmachów zachowane zostaną na pamiątkę. Natomiast mieszkańcy, których wówczas stolica angielska będzie liczyła 20 miljonów, będą mieszkali w mieście podziemnem, ogrzewanem ciepłem, sprowadzanem z wnętrza ziemi, oświetlanem sztucznem światłem słonecznem i zaopatrzonem w komfort, o jakim dziś nawet nie śni się ludziom. Będą tam zabezpieczeni od bombardowania. Ów prorok nie wierzy w pokój na świecie.

Bardziej realnym od pomysłu proroka przepowiadającego, iż za sto lat Londyn przeniesie się pod ziemię na mieszkanie, wydaje się projekt architektów nowojorskich, powiększenia miasta nie w planie horyzontalnym, lecz w górę, w obłoki.

Projekt ten, który finansiści tamtejsi rozpatrują jako coś zupełnie możliwego do spełnienia, przewiduje olbrzymie drapacze chmur, wysokie na 100 — 200 pięter. Na najniższych piętrach będą pomieszczone magazyny i składy, na wyższych biura i urzędy. Od 23 piętra zaczną się mieszkania. Co 20 pięter, będą olbrzymie okólne terasy, zasadzone wspaniałemi ogrodami, zaopatrzone w platformy dla samolotów. Pomiędzy tarasami sąsiadujących ze sobą domów, będą rzucone mosty.

W ten sposób mieszkańcy będą mogli całe miesiące spędzać w obłokach, nie schodząc na ziemię, skąd żaden zgiełk nie będzie dochodził do ich „górskich apartamentów“ i ogrodów, gdzie będą mieli wszystko, co obecnie znajduje się na ziemi.

Jeżeli projekt ten się przyjmie i rozpowszechni, za kilkadziesiąt lat Nowy York nie zwiększając wcale swej powierzchni, będzie mógł pomieścić dziesiątki miljonów mieszkańców, z daleko większym komfortem, niż obecnie.

Autorzy projektu wychodzą z założenia, iż miasta nowożytne muszą się w szybkiem tempie rozwijać i powiększać, że taki rozrost na jednej płaszczyźnie jak się to dzieje n. p. z Londynem, ma wszelkie złe strony, a żadnej dobrej.

Głównem złem, jest olbrzymia odległość, jaką parokrotnie na dzień muszą przebywać mieszkańcy, udając się do swych zajęć. Odległość ta wraz ze wzrostem horyzontalnym miast stale się zwiększa, narażając mieszkańców na coraz większą stratę czasu, który z każdym rokiem jest coraz droższy.

Po bliższem zastanowieniu się projekt nowojorskich architektów, zaczyna się wydawać logicznym i możliwym do przeprowadzenia.

—:::—

Z międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Socjalistyczne kandydatury w Nowym Jorku.

Z końcem listopada odbędą się w Nowym Yorku wybory do kilku urzędów municypalnych, do których partja socjalistyczna wystawiła swoich kandydatów. Odezwa agitacyjna stwierdza m. i.:

.....Ameryka jest jednym wielkim krajem przemysłowym, w którym robotnicy nie mają właściwie wcale przedstawicielstwa politycznego za pośrednictwem socjalistycznych partji robotniczych. W Stanach Zjednoczonych klasa robotnicza ma tylko jednego posła na przeszło 500, czyli 1/5 jednego procent liczby ogólnej“.

—:::—

Kongres meksykańskiej partji robotniczej.

W dniach 29. sierpnia — 3. września odbył się w Meksyku kongres meksykańskiej partji robotniczej, w którym wzięło udział około 1500 delegatów.

Głównym przedmiotem dyskusji była sprawa wyboru prezydenta Meksyku, który odbędzie się w r. 1928. Kongres powziął następującą uchwałę:

Partja zasadniczo jest przeciwna ponownemu wyborowi prezydenta, ale ze względu na to, że te osoby, które posiadają pełne zaufanie klasy robotniczej, nie mogą z powodu konstytucyjnych zastrzeżeń obecnie kandydować (mowa tu o prez. Callesie — Red.) partja oświadcza, że były prezydent Alvaro Obregon jest jedynym odpowiednim kandydatem, który zdoła utrzymać pokój i zapewnić klasie robotniczej pomyślne warunki.

Obregon mianowany zatem został kandydatem partji robotniczej na stanowisko prezydenta na okres 1928—1932.

Przewodniczącym nowo wybranego komitetu wykonawczego został Eduardo Moneda, kierownik drukarni państwowych.

Na 32 sesji meksykańskiego kongresu i senatu partja robotnicza reprezentowana jest przez 40 członków (na 272) w kongresie i 11 w senacie (na 58). Pięć stanów meksykańskich: Guanajuata, Hidalgo, Meksyk, Queretaro i Zecatecas mają robotniczych gubernatorów, a rządy rozmaitych innych stanów odnoszą się przychylnie do ruchu robotniczego.

—:::—

Lichwa mimo taryfy maksymalnej kwitnie.

Z Sokala piszą nam:

Na odbytem posiedzeniu Komisji Cennikowej w dniu 26. paźdz. b. r. zostały obniżone nieco ceny mięsa wołowego i wieprzowego, oraz wędlin. Taryfa maksymalna obowiązuje od 27. paźdz. 1927.

Podnieść należy, że tutejsi masarze nie chcą się pogodzić z tym faktem i nie stosują się do cen taryfy, uważając, że za mały mają zarobek. Apelujemy przeto do odnośnej władzy by zdecydowała się interwenjować i położyć kres lichwie masarskiej, zaś winnych pociągnęła do surowej odpowiedzialności.

Mieszkańcy ze swej strony powinni donosić o każdem przekroczeniu taryfy przez niesumiennych rzeźników.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 listopada

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o godz. 7'30 wiecz. „Faust" gośc. wyst. pp.: Lipowskiej i Michałowskiego — Dzień Akademika.

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Szczęście Frania" — występ Jaracza z własnym zespołem.

Piątek o godz. 12-ej w poł. Poranek ku uczczeniu Święta Niepodległości.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Książę Niezłomny" ceny najniższe popołudniowe — (zniżki nie ważne).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa o godz. 7'30 wiecz. „Fura Słomy".

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Król kawy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o godz. 7'30 wiecz. „Humor rządzi". — Wielka rewja warszawska. (Premiera). — zniżki nie ważne.

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Humor rządzi". Wielka rewja warszawska. — zniżki nie ważne.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Wielka rewja warszawska" (zniżki nie ważne).

Sobota o godz. 4-ej popoł. Przedstawienie dla dzieci „Baba Jaga, Kajtuś i osioł".

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Czwartek, 10. listopada: „Pieśń o ziemi" Gustawa Mahlera na wielką orkiestrę i 2 głosy solowe.

Niedziela, 13. listopada: „Pieśń o ziemi" Gustawa Mahlera na wielką orkiestrę i 2 głosy solowe.

3x

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Zmartwychwstanie" Tołstoja.

PALACE: „Szał młodości".

APOLLO: Ostatni uśmiech błazna.

CHIMERA: Paryż o północy.

LEW: Wieża miłości.

ŚWIATOWID: „Placówka śmierci".

CASINO: „W miłosnym obłędzie".

FATAMORGANA: „Miłość".

—:::—

HELENA LIPOWSKA I ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, znakomici artyści Opery warszawskiej, wystąpią dziś gościnnie — na Dzień Akademika — w Teatrze Wielkim, w operze Gounoda: „Faust".

Kancelarja Miejskich Teatrów ogłasza, że przedstawienie „Szczęścia Frania" z Jaraczem, nie będzie powtórzone.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W TEATRZE WIELKIM. W piątek, 11. bm. o godz. 12 w południe rozpocznie się Uroczystość w Teatrze Wielkim, na którą złożą się: Prelekcja prof. uniw. dr. Olgierda Górki — produkcje chóru Tow. śpiew. „Bard" oraz orkiestry 14 pułku ułanów — wreszcie recytacje pp.: W. Siemaszkowej i J. Strachockiego, oraz śpiewy solowe pp.: Ireny Cywińskiej i Edwarda Płońskiego. — Wstęp na uroczystość bezpłatny.

Wieczorem, o godz. 7'30, przedstawienie „Księcia Niezłomnego". Dyrekcja teatru ustanowiła ceny najniższe, jak na przedstawienia szkolne.

DLA DZIECI TEATR MAŁY daje w sobotę dnia 11. bm. o godz. 4-ej popoł. i w niedzielę 12. bm. o godz. 12-ej w południe przedstawienie pod tytułem: „Baba Jaga, Kajtuś i Osioł". Bilety należy nabywać od czwartku w kasie teatru Małego przy ul. Grodeckiej w godz. od 11-ej do 2-giej.

JUBILEUSZ POLSK. TOWARZYSTW ŚPIEWACKIEGO „ECHO- MACIERZ" WE LWOWIE. W związku z czterdziestoleciem istnienia i jubileuszowym koncertem, który odbędzie się dnia 4. grudnia b. r. w Teatrze Wielkim we Lwowie, Zarząd „Echa-Macierzy" zwraca się z apelem do swoich byłych członków, którzy należeli kiedykolwiek do Towarzystwa, by zechcieli wziąć czynny udział w koncercie i uroczystościach jubileuszowych. Pisemne zgłoszenia należy adresować: „Echo- Macierz" Lwów, ul. Hetmańska, gmach Skarbka, II. p.

„DOM SZTUKI", plac Marjacki 4. Dziś i codziennie Wystawa Zbiorowa dzieł znanego art. malarza z Warszawy, Władysława Skoczylasa i art. mal. prof. Stanisława Matzkego (Lwów) oraz Wysława Graficzna Wiktorji J. Goryńskiej. — Wystawa otwarta od 10—3 popoł.

WIECZÓR PIEŚNI I POEZJI EGZOTYCZNEJ. Staraniem Tow. „Esperanto" oraz Japońskiego Państwowego Instytutu Esperanckiego w Tokio odbędzie się w sobotę dnia 12. bm. punktualnie o godz. 8'15 wiecz. w wielkiej sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5) „Wieczór Pieśni i Poezji Egzotycznej" — (japońskiej i chińskiej, tatarskiej i baszkirskiej), w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej.

Na zajmujący program składają się piękne, rzewne pieśni japońskie i chińskie w wykonaniu cenionej artystki aper. p. Anieli Szlemińskiej oraz melodyjne pieśni ludowe tatarskie i baszkirskie w wykonaniu art. oper. p. Wiktorji Pastówny.

Czar Dalekiego Wschodu roztoczy przed nami recytacjami znakomita art. dram. p. Leonja Barwińska

Część koncertową poprzedzi prelekcja p. Henryka Schnützera n. t.: „O współczesnej Japonji (Refleksje Europejczyka o kraju Wschodzącego Słońca").

—:::—

HIOLSKI WŁODZIMIERZ, urodzony we Lwowie, naczelny lekarz weterynaryjny miasta Lwowa otrzymał w Akademji medycyny weterynaryjnej stopień doktora nauk weterynaryjnych po obronie dysertacji p. t. „Badanie przetworów mięsnych na domieszkę mięsa końskiego".

ZARZĄD MIASTA LWOWA przesyła następujący komunikat:

Dnia 11. listopada br. święcić będzie uroczyście cały Naród Polski IX-tą rocznicę odzyskania niepodległości.

Zarząd miasta Lwowa zwraca się do P. T. Właścicieli realności i wszystkich mieszkańców z gorącym apelem, aby już w wigilję tego uroczystego dnia przed godz. 18-tą (6-ta wieczór) ozdobili domy flagami o barwach narodowych, emblematami, festonami itp., zaś do P. T. Kupców, aby w dniu 11. listopada b. r. zamknęli swe lokale w czasie od godz. 10-tej do 12-tej przed południem. — Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta Strzelecki w. r.

SAMOBÓJSTWO UWIEDZIONEJ UCZENICY. W Biedronce, w okolicy Grudziądza, tamtejszy nauczyciel zniewolił w szkole 13-letnią córkę sołtysa. Dziewczyna z rozpaczy popełniła samobójstwo przez utopienie. Powiadomiona o tem policja aresztowała zwyrodniałego wychowawcę.

ZNÓW PODRZUCENIE ZWŁOK NOWORODKA. W krzakach obok boiska „Hasmonei" za Łyczakowską rogatką znaleziono wczoraj zwłoki niemowlęcia liczące około 3 tygodni życia. Prawdopodobnie dziecko było żywe, gdy je podrzucono, w tem odludziu. Dla braku opieki i pokarmu zmarło jednak po pewnym czasie. Zwłoki nieszczęsnego podrzutka odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, za nieludzką zaś matką zarządziła poszukiwania policja.

„KRASULA" ŁUPEM ZŁODZIEJI. Marja Czernik, zam. w Pasiekach Łyczakowskich, doniosła policji, że skradziono jej z pastwiska krowę, maści białej w czerwone płatki.

PRZYJACIÓŁKI ZŁODZIEJI STROIĆ SIĘ BĘDĄ W JEDWABIE. Maurycy Herscherzdörfer, spedytor, doniósł policji, że w ul. Szpitalnej obok realności pod l. 21 skradziono mu z wozu 1 bal materji jedwabnej, wagi 38 kg., wartości 92 funtów szterlingów.

POŻAR W POKĄTNEJ FABRYCE PERFUM. Elegantki lwowskie, nabywając perfumy, nie przepuszczały, że zapachy te były rodzimym produktem, wytwarzanym nad cuchnącą Pełtwią. Dopiero przypadek zdemaskował fabryczkę tę wód „prawdziwie" kolońskich, oraz innych oszałamiających zapachów. Mieściła się ona dyskretnie w mieszkaniu Frädla Kofta przy ul. Pod Dębem l. 6, gdzie wczoraj wieczorem powstał pożar z powodu eksplozji spirytusu, przyczem jeden z pomocników został popieczony.

Pożar ten zdołali domownicy ugasić jeszcze przed przybyciem straży pożarnej. Powiadomiona o tem policja zarządziła jednak dochodzenia w tej sprawie.

ZAZDROŚĆ POWODEM ZBRODNI. Onegdaj sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę zabójstwa dokonanego przed rokiem w Domu akademickim w Warszawie, gdzie student uniwersytetu Józef Tyszka zastrzelił swą koleżankę i narzeczoną Bronisławę Górną poczem w zamiarze samobójczym sam postrzelił się w głowę. Podczas rozprawy Tyszka oświadczył, iż powodem targnięcia się na życie Górnej było przyznanie się jej do stosunków z innymi mężczyznami.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący zabójcę na 4 lata ciężkiego więzienia.

TRZECH CHŁOPCÓW ROZSZARPANYCH PRZEZ SZRAPNEL. 11-letni Michał Pazan, jedyny syn naczelnika gminy Skniłów, pow. złoczowskiego, onegdaj znalazł na polu szrapnel, który w towarzystwie rówieśników począł rozbierać. W tym czasie nabój niespodzianie eksplodował, przyczem na miejscu zginął Pazan, koledzy zaś jego N. Niedzielski i Kryciuk zmarli niebawem wskutek doznanych obrażeń.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Jan Gola, zam. przy ul. Kordeckiego l. 17, doniósł policji, że jakiś osobnik włamał się do jego mieszkania skąd skradł garderobę, oraz harmonję ręczną, dwurzędową, ogólnej wartości 310 zł.

Ten sam osobnik skradł zamieszkałej w tej samej realności Anieli Roginowej garderobę, nie ustalonej na razie wartości.

Z mieszkania Karola Birmana przy ul. Supińskiego l. 3, skradziono garderobę, wartości 1.000 zł.

Leon Weintraub został aresztowany za kradzież torebki zawierającej 300 zł. i 3.500 lei rum., na szkodę Efinerji Dinetriscu.

Sabina Różycka, Stanisława Prystaj i Stefanja Grodnicka zostały przytrzymane w sklepie Etli Kober przy ul. Krakowskiej l. 6 na kradzieży kamizelek wełnianych. Przyjaciółki te zostały odstawione do aresztu. — Ten sam los spotkał Jana Chmurzyńskiego i Michała Kasiaka, zam. w Przemyślu, których przytrzymano na kradzieży krawatu w sklepie Janiny Zwerling przy ul. L. Sapiehy. — Pozatem za kradzież został aresztowany Adam Woźniak, zam. przy ul. Halickiej l. 5.

—:::—

Kącik pouczający.

Elektryczny sługa swego pana.

W Nowym Yorku wzbudza olbrzymią sensację przedziwny mechanizm elektryczny — mechaniczny człowiek. Aparat reaguje na dźwięk głosu ludzkiego, otwiera drzwi, zapala światło, zamiata przy pomocy automatycznej szczotki i t. p. Wynalazca tego aparatu inż. Wensley nazwał go televox.

W związku z tem warto przypomnieć, że już w starożytności uczeni przemyśliwali nad tem, jak two rzyć nowe życia ludzkie, bez konieczności rodzenia dzieci przez matki.. Arystoteles wspomina w swych dziełach o duszy i polityce około 350 r. przed Chrystusem o automatycznej Venus. Król Ptolomäns Philadelpius wprowadził podczas jednej z bacchanalji automat, o ludzkiej postaci.

W wiekach średnich pełno było prób stworzenia człowieka sztucznego. Najwięcej pod tym względem wsławił się Albertus Magnus, doctor universalis, który skonstruował sobie służącego, otwierającego drzwi i uginającego się przed gośćmi. Święty Tomasz z Aquinu tak się przeraził na widok ruszającej się lalki, posądzając, że jest to dzieło szatana, że kijem rozbił dzieło trzydziestoletniej myśli i pracy.

W r. 1420 skonstruował Johannes Fontana djabła i niewiastę, których ruchy wiernie odtwarzały człowieka. W r. 1452 podczas uroczystości przybycia księcia Burso d'Este do Reggio zademonstrowano ruszające się figury, na kształt i podobieństwo człowieka. W XV wieku cesarz Karol V. kazał sobie sfabrykować całą armię automatów ludzkich. Automaty te odpowiednio ustawione prowadziły z sobą wojnę.

—:::—

Filozof i matematyk Descartes stworzył sobie Androidę (tak się nazywa mechaniczny człowiek) w formie pięknej dziewczyny, która swobodnie ruszała się po jego komnacie. Filozof zabrał ją nawet w skrzyni w podróż morską. Kapitan okrętu ujrzawszy ludzką w jego rozumieniu postać, powziął podejrzenie, że są to zwłoki jakiejś zamordowanej kobiety. Nie chcąc więc być wmieszany w jakąś zbrodniczą aferę, wrzucił skrzynię do morza...

W latach 1738 do 1741 skonstruował mechanik francuski Jacques de Vaucauson flecistę i trębacza pozatem kaczkę która kwakała, zjadała ziarna i przechodziła proces trawienia...

W r. 1769 stworzył Wolfgang Kempelen tureckiego gracza w szachy, z którym Napoleon w r. 1809 grał partję. Później okazało się, że było to oszustwo, bo wewnątrz automatu był oficer, pozbawiony nóg. W r. 1808 powstały w Dreźnie automaty grające, dzieła Jana Gottfulda i Fryderyka Kaufmana.

Czy nowy automat inżyniera amerykańskiego jest cudem techniki czy też tylko nieudałą próbą? Usłyszymy zapewne o tem niebawem.

—:::—

Z wydawnictw spółdzielczych.

Z DZIEJÓW I DOŚWIADCZEŃ WŁOSKIEJ KOOPERACJI PRACY. Nakł. Zw. Spółdz. Spożywców Rz. Polskiej. 1927 r. str. 32, cena 0.60 zł.

Literatura polska nie miała dotychczas specjalnego dzieła o kooperacji pracy we Włoszech. Włączone o niej rozdziały w większych pracach ogólnospółdzielczych, jak Stanisława Wojciechowskiego „Kooperacja w rozwoju historycznym" lub Tugan-Baranowskiego „Zasady społeczne kooperacji" i „Kooperatywy wytwórcze i kooperatywy pracy" — znane są tylko stosunkowo nielicznemu gronu kooperatystów i ekonomistów. Dane cyfrowe tych rozdziałów sięgają tylko do roku 1919. Tymczasem J. Wolski, który w roku ubiegłym zaznajomił się z tym ruchem na miejscu, przywiózł nam dane cyfrowe najnowsze, streścił zwięźle dzieje wielkiego a tak mało u nas z praktyki znanego ruchu kooperacji pracy polegającego na zrzeszaniu się najemnych sił roboczych fizycznych i umysłowych, dla przeprowadzenia większych prac: budowlanych, ziemnych, regulacyjnych i t. d.

W roku 1912 było we Włoszech takich kooperatyw pracy 7643 zorganizowanych w silne związki okręgowe i centralne. Wykonały one niezliczoną ilość budowli komunalnych oraz państwowych i wykazały w większości wypadków swą wyższość administracyjną i techniczną nad przedsięwzięciami prywatnemi, — często przy budowie kolei żelaznych portów, kanałów, i t. p.

Autor omawia rozumną politykę prawodawczą państwa włoskiego w stosunku do tych instytucji, a przedewszystkiem podnosi znaczenie idealizmu, który ożywiał owe przedsiębiorstwa spółdzielcze, i wskazuje jak ruch ten wytwarzał swoją własną ideologię społeczną, w kierunku wyzwolenia pracy.

Wkońcu autor wskazuje na konieczność rozwinięcia tej formy zrzeszeń także i u nas i słusznie, bo obecny okres rozbudowy gospodarczej kraju mógłby do ich powstania bardzo się przyczynić. Trzeba tylko organizatorów.

Praca J. Wolskiego rozbudzić może niewyzyskane dziecięce siły organizacyjne w tym kierunku, a zainteresowanym da w każdym razie obfity materjał faktyczny i bibljograficzny z tej dziedziny z pierwszej ręki.

—:::—

Z wydawnictw.

„PANTEONU POLSKIEGO" listopadowy zeszyt, jedynego w Polsce pisma poświęconego kronice i historji z lat 1914 — 1921, zawiera artykuł Chołodeckiego, notujący posiew krwi polskiej na ziemiach ukraińskich w czasie rewolucji bolszewickiej, wspomnienie o rodzinie Skibniewskich, która poniosła ciężkie ofiary, następnie Lityńskiego, pamiętnik z lat 1914 — 1915, Olexińskiej ciekawą pracę o pseudonimach w Legjonach, Zygmuntowicza o walce zaborców z Piłsudskim, pozatem bardzo wiele wspomnień o poległych i zamordowanych w tych czasach walk o Wolność. Wiele ilustracji zdobi ten zeszyt. Adres: Lwów:, Skrytka 98. Przedpłata kartalna 2.40 gr.

„MUZYKA". Ukazał się numer 10 październikowy miesięcznika „Muzyka". Na wstępie numeru zamieszcza prof. dr. Z. Jachimecki nowe przyczynki do dziejów najdawniejszej pieśni polskiej „Bogarodzica". Pr. St. Niewiadomski poświęca swój artykuł twórczości Griega z okazji 20-lecia śmierci. St. Łubieński daje zwięzłą charakterystykę muzyki japońskiej zaś T. Wysocka zajmuje się reformą baletu, dokonaną przez zmarłą niedawno Isadorę Duncan. Obok autorów polskich, wzięli udział w numerze dwaj wybitni przedstawiciele sztuki rosyjskiej: Konstanty Balmont zamieszcza piękny sonet, poświęcony „Muzyce", a sławny śpiewak Fedor Szalapin snuje swe wspomnienia i uwagi, dotyczące „Borysa Godunowa" Mussorgskiego. W części sprawozdawczej zamieszcza Mateusz Gliński m. in. szczegółowe sprawozdanie z wystawy i festiwalu we Frankfurcie, pozatem zawiera ta część nieznany list I. J. Paderewskiego, oraz drobniejsze przyczynki K. Szymanowskiego, F. Nowowiejskiego, T. Joteyki, A. Tansmana, M. Sołtysa, B. Morawskiego, A. Wieniawskiego, L. M. Rogowskiego, W. Maliszewskiego, F. Starczewskiego, H. Feichta i in. Do numeru oprócz zwykłych dodatków nutowych i ilustracyjnych dołączony został numer pierwszy, specjalnego biuletynu w języku francuskim. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13,, tel. 406-50.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

W piątek, 11. listopada b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka l. 69, odczyt tow. M. Hankiewicza: p. t.: „Ukraina, jej odrodzenie i nowoczesne walki wyzwoleńcze".

W piątek, 11. listopada b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kaflarzy ul. Zielona l. 7, odczyt tow. dr. Dręgiewicza p. t.: „Partje polityczne w Polsce".

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego. we Lwowie.

Związek Zawodowy Metalowców ul. Ormiańska l. 31. I. p. w środę 9. b. m. o godz. 7. wiecz. wykład inż. Libańskiego p. t.: „Wieczyste wahadło". (Perpetuum mobile) z obrazami świetlnymi.

Związek Zawodowy Stolarzy, ul. Piesza l. 2. I. p. we czwartek, 10. b. m. o godz. 7. wieczór wykład prof. M. Łopuszańskiego p. t.: „Życie termitów" z obrazami świetlnymi.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.